

Anita Chodkowska

PAN Archiwum w Warszawie

Historia polskiej orientalistyki w zasobie
Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

W świat daleki jestem przez swych – hej –

Za mąż dana

Za odległych ludów władcę – hej-

Usun Wana.

Dom mój – namiot, szorstki wołok – hej-

Domu ściana.

Kumys – napój, mięso – pokarm – hej –

Mój i pana.

Tęsknię za rodzinnym domem – hej -

W sercu rana.

Gdybyż się w czarnego zmienić

Hej – bociana

I polecieć tam, gdzie wieś ma – hej-

Ukochana¹.

Chciałam, aby ten prosty, ale piękny i przepełniony nostalgią wiersz, odnaleziony w spuściźnie orientalisty wprowadził nas w klimat badań dalekiego wschodu. Uczni, podejmujący dalekie podróże, gnani ciekawością i chęcią poznania nowych miejsc, wracali do domów ulegając tęsknocie i tam porządkowali pamiątki, zapisywali wspomnienia, pozostawiając następnym pokoleniom swój dorobek.

Dokumentacja badań przechowywana w archiwach osobistych uczonych czyli: notatki z obserwacji, szkice, wypisy i komentarze, a także opracowania, artykuły i referaty, oraz dzienniki, pamiętniki i inne formy zapisu powstającego w toku pracy badawczej stały się z czasem cennym uzupełnieniem materiałów archiwalnych pochodzenia urzędowego, a przez to samodzielnymi źródłami historycznymi.

¹ Archiwum Polskiej Akademii Nauk (APAN), Materiały S. Stasiaka (1884-1962) sygn. III-197, dopływ j.a. 6, brak autora, tłumacz A. Kałuski [?].

W Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie przechowywanych jest obecnie blisko 560 spuścizn uczonych, podróżników i ludzi kultury², oraz 108 zespołów akt wytworzonych przez instytuty Polskiej Akademii Nauk i 45 zespoły innych instytucji naukowych i kulturalnych. Ogólny stan zasobu wynosi ponad 3400 m.b., z tego w Warszawie znajduje się ponad 2600 m.b., a w Poznaniu i Katowicach, gdzie Archiwum ma swoje oddziały, 740 m.b. akt i dokumentacji aktowej.

Na potrzeby tego artykułu przejrzałam materiały z 20 archiwów prywatnych, w tym spuścizny orientalistów: Jana Reychmana, Ananiasza Zajączkowskiego, Witolda Jabłońskiego i Stefana Stasiaka, historyków: Ludwika Bazylowa i Aleksandra Gieysztora, geografów: Bolesława Olszewicza, Władysława Deszczki oraz podróżników, polityków, górników i innych miłośników kultury Wschodu. Uwagę swoją skupiłam na wskazaniu źródeł do historii badań Azji Wschodniej przechowywanych w Archiwum PAN w Warszawie.

Materiały Jana Reychmana³ orientalisty, turkologa, ale także historyka i etnografa są niezwykle cenne z dwóch powodów. Ten wybitny uczony, poliglota, był autorem ponad 1000 prac z czego 357 poświęconych orientalistyce. Ponadto, w jego archiwum osobistym znalazły się szczątkowe materiały innego miłośnika Azji, Stanisława Korwin-Pawłowskiego⁴.

Jan Reychman zajmował się historią orientalistyki w Polsce, badał dzieje polskich podróżników na wschód, stosunki Polski z Kaukazem, Uralem i innymi krajami Wschodu. W Archiwum przechowujemy rękopisy jego 15 prac naukowych oraz ponad 700 artykułów i referatów. Większość z nich poświęcona jest aktywności Polaków w krajach Orientu i towarzyszy im bogaty materiał warsztatowy, jak notatki, wypisy, fotografie i wycinki prasowe. Wycinki zbierane pod hasłem: *Mongolia, kraj wielkiej przeszłości i obiecującej przyszłości*⁵ przypominają postaci Michała Włosowicza, zarządcy jedynej linii telegraficznej Irkuck-Kałagan, osobistego przyjaciela i doradcy arcycapłana lamaickiego „żywego” Buddy i cesarza Mongolii, inżyniera Grochowskiego i założonego z jego inicjatywy Towarzystwa do badań Manżurii oraz Muzeum ziemi mandżurskiej w Harbinie, a także Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego i jego kontaktów z baronem Romanem von Ungern-Sternbergiem. Część wycinków dotyczy bieżącej współpracy Polski z Mongolią w dziedzinie budownictwa oraz wypraw naukowo-badawczych.

² Stan na koniec lutego 2019 r., informacja obejmuje wyłącznie archiwa prywatne znajdujące się w Warszawie.

³ APAN, Materiały J. Reychmana (1910-1975), sygn. III-168.

⁴ S. Korwin Pawłowski (1889-1975).

⁵ Sygn. III-168, j.a. 92.

Jak donosi ukazujący się w Charbinie (w Mandżurji), "Tygodnik

Polski", od dziesięciu lat wychodzące jedyne czasopismo polskie w Azji, z końcem października zmarł w Charbinie Michał Wołosowicz, który całe życie spędzone na dalekich szlakach azjatyckich, oddał pomocy rodakom. Urodzony na Podlasiu w r. 1876, po ukończeniu studiów wyjechał do Dżarkentu jako urzędnik i tam zaznał się z rodziną Hołówków i był wychowawcą ś. p. Tadeusza Hołówki. Przyjaźń między nimi trwała aż do tragicznego zgonu Tadeusza Hołówki, który osiadał w wolnej Polsce wysokie stanowisko, pragnął sprowadzić Wołosowicza do Warszawy i dać mu posadę w ministerstwie. Ale Wołosowicz propozycji tej nie przyjął, nie chcąc opuszczać Dalekiego Wschodu.

* * *

Z Dżarkentu przeniósł się do Urgi w Mongolji, gdzie pełnił wysokie stanowisko dyrektora departamentu głównego przy rządzie mongolskim, jako specjalista w sprawach ekonomicznych i finansowych. Na tem stanowisku wypowiedział walkę niesłuchanie rozpowszechnionemu w Mongolji systemowi łapownictwa, powiększając dochody państwa z 400,000 do 5 milionów srebrnych dolarów rocznie. Gdy w Syberji rozszalała się wojna domowa, Wołosowicz opiekował się Polakami, żywiąc ich i lokując we własnym domu, a następnie setkami wysyłając do Hajlaru lub Charbina. Uznając jego olbrzymie zasługi, rząd polski mianował go swoim reprezentantem na Mongolję.

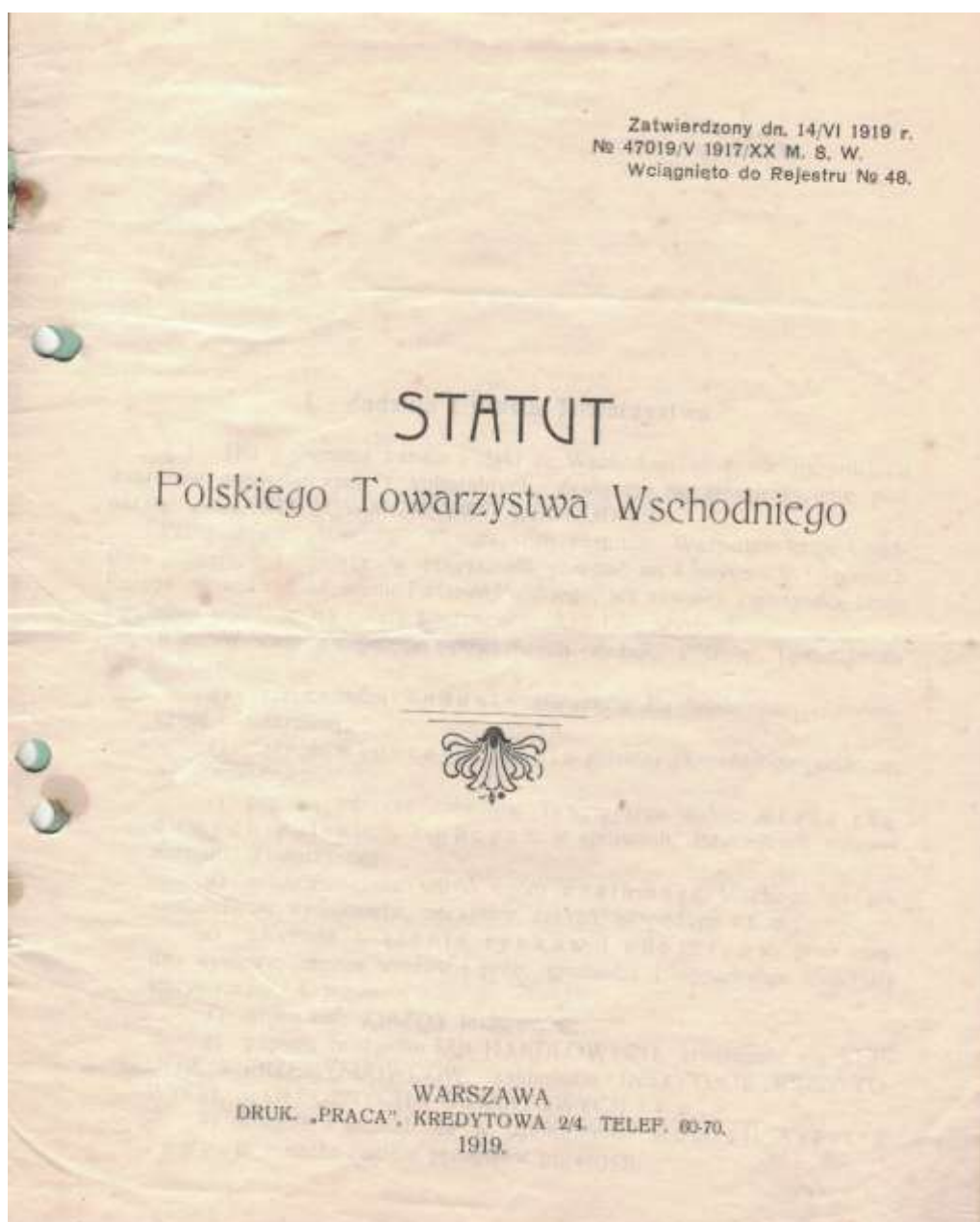
W roku 1927 przeniósł się do Charbina, gdzie dalej zajmował się gorąco kolonją polską, i brał udział we wszystkich jej pracach. Podobnie jak dotychczas, nie uznawał żadnych kompromisów i walczył ze wszelkimi przejawami nadużyć, przekupstw i protekcji. Był człowiekiem o krystalicznym charakterze i umarł prawie w nędzy. Pogrzeb jego odbył się na koszt konsulatu polskiego w Charbinie. Z pewnością nie starczy pieniędzy na wystawienie mu nagrobka. Pozostawił zupełnie niezaopieczoną 16-letnią córkę Felcję, uczenicę 4-ej klasy gimnazjum polskiego w Charbinie.

Kur. Żmichow. lut. 1933.

W archiwum osobistym Reychmana znajdują się również dokumenty ukazujące jego działalność zawodową i społeczną. Reychman pracował w Instytucie Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego i Zakładzie Orientalistyki Polskiej Akademii Nauk, będąc jednocześnie aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego oraz Societas Uralo-Altaica. Brał udział w licznych kongresach i konferencjach orientalistycznych, dokumenty, których również zostały zachowane w spuściźnie. Był redaktorem „Bibliografii Polskich Prac Orientalistycznych 1944-1945” i „Szkiców z dziejów orientalistyki polskiej” oraz czasopism: „Przeglądu Orientalistycznego” i „Rocznika Orientalistycznego”.

Jak już wspomniałam wraz z jego materiałami przekazane zostały dokumenty Stanisława Korwin-Pawłowskiego. Ten matematyk, urzędnik najwyższej Izby Kontroli był współtwórcą i dyrektorem Instytutu Wschodniego założonego w 1926 r. Instytut miał swoje początki w zawiązanym w 1919 r. Polskim Towarzystwie Wschodnim, którego początkowo głównym zadaniem była pomoc w nawiązywaniu kontaktów handlowych, skoordynowanie polskiej ekspansji na Wschód, a także rozpowszechnienie kultury i języków, oraz organizacja remigracji Polaków po wojnie. Podobne cele postawiło sobie założone później Towarzystwo Polsko-Azjatyckie. Działaczami, którego byli min. członkowie byłego Rosyjskiego Cesarskiego Towarzystwa Geograficznego: Karol Bohdanowicz i Władysław Massalski, oraz Józef Targowski minister MSZ były przedstawiciel RP w Japonii i Chinach czy Bolesław Olszewicz, sekretarz Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Po założeniu Instytutu Wschodniego, stał się on jedyną organizacją w Polsce stanowiącą rolę łącznika ze Wschodem, zarówno w handlu jak i współpracy kulturalnej. W szczątkowych materiałach Korwin-Pawłowskiego znalazły się dokumenty działalności Polskiego Towarzystwa Wschodniego, Towarzystwa Polsko-Azjatyckiego i Instytutu Wschodniego oraz Orientalistycznego Koła Młodych⁶.

⁶ Sygn. III-168, j.a. 225-228, 230, 231.



Nie jako uzupełnieniem tych materiałów jest fragment zespołu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego⁷, w którym umieszczono dokumenty Sekcji Orientalistycznej powołanej przy Instytucie Nauk Antropologicznych TNW w 1923 r. pod przewodnictwem antropologa, profesora Kazimierza Stołyhwo. Sekcja starała się rozwijać działalność naukową oraz popularnonaukową, stąd w materiałach znalazło się między innymi zaproszenie na odczyt Bohdana Richtera pt. „Chińczycy-Japończycy-Koreańczycy (wschód a Zachód. Jedność kultury dalekiego wschodu, jej cechy zasadnicze. Rasa mongolska . Chińczycy – język,

⁷ APAN, Materiały Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (1907-1953), sygn. I-2.

charakter, pochodzenie, Japończycy – kultura, język, pochodzenie, Koreańczycy ich rola na dalekim wschodzie”⁸.

Wśród materiałów profesora Ananiasza Zajączkowskiego⁹ karaima, turkologa, wykładowcy języka tureckiego znajdują się prace i notatki poświęcone językowi i literaturze tureckiej. Podobnie jak w spuściźnie J. Reychmana, są tam również dokumenty jego działalności instytucjach i towarzystwach orientalistycznych jak: Instytut Orientalistyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Polskie Towarzystwo Orientalistyczne, Komitet Orientalistyki PAN, a także uczestnictwa w towarzystwach międzynarodowych: Societas Uralo-Altaica i Permanent International Altaistic Conference, krajowych i międzynarodowych kongresach orientalistycznych. Pomimo swojej specjalizacji – turkologii, Zajączkowski opiniował także inne prace naukowe dotyczące Azji Wschodniej, stąd w materiałach dokumentacja habilitacyjna dra. Stanisława Kałużyńskiego i jego praca: „Mongolische Elemente in der jakutischen Sprache”¹⁰.

⁸ 12 maja 1924 r., Jw. j.a. 31, k. 39.

⁹ APAN, Materiały A. Zajączkowskiego (1903-1970), sygn. III-215.

¹⁰ Jw. j. 68.

Rapport sur l'œuvre scientifique de H. St. Kałużyński, en 1^{er} premier lieu sur son livre, intitulé "Mongolische Elemente in der jakutischen Sprache".

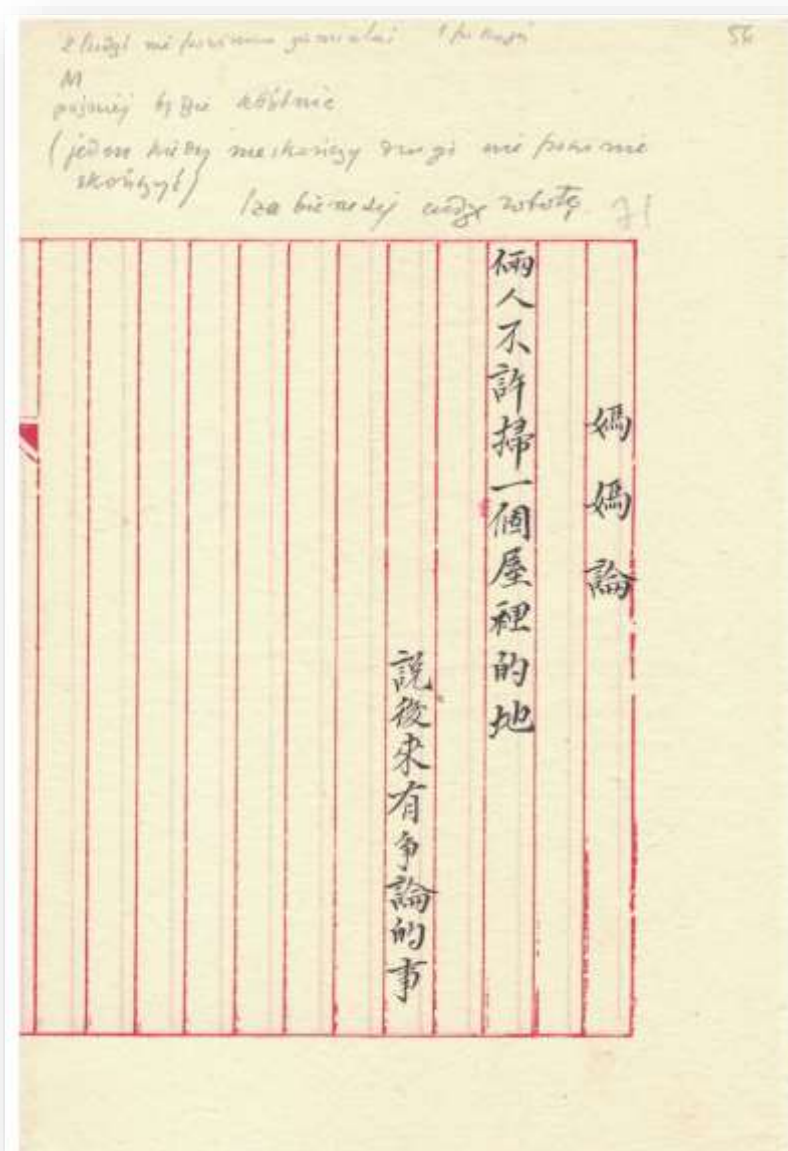
Les premières études de H. Kałużyński reflètent fort bien le travail méthodique que l'auteur a entrepris pour se préparer aux recherches altaïques, travail qui consiste à se procurer des connaissances directes dans toutes les branches de l'altaïstique: dans la turcologie, la mongolistique et dans la linguistique mandchoue-tongouse. Cette tâche est loin d'être aisée, puisque chacune de ces branches exige des connaissances multiples qui suffisent amplement en elles-mêmes à remplir la vie d'un spécialiste. Cependant H. Kałużyński n'a pas eu peur d'affronter ces difficultés. Certes, il avait devant lui des modèles - ses grands prédécesseurs et maîtres - tels que W. Kotwicz et Marjan Lewicki qui en matière de méthodes scientifiques et de résultats acquis sont susceptibles de servir d'exemples à tous les spécialistes des études altaïques, même au-delà des frontières de la Pologne.

Le principal travail de H. Kałużyński reste jusqu'à ce jour le livre intitulé "Mongolische Elemente in der jakutischen Sprache". C'est un travail de jeune savant qui mérite à double raison une attention spéciale: les résultats auxquels l'auteur y aboutit font considérablement avancer nos connaissances actuelles, et qui plus est, en même temps il encourage les spécialistes à aborder des nouveaux problèmes qui n'ont même pas pu être posés jusqu'à ce jour.

Toutefois avant de procéder à l'analyse de ce double aspect du travail de H. Kałużyński, je voudrais insister sur un fait qui, au point de vue de son appréciation, est d'un intérêt capital. En effet, le sujet de la monographie en question appartient aux grands problèmes de nos études, sa solution enrichit considérablement nos connaissances. Cela revient à dire, bien entendu, que pour l'aborder dans l'espoir de la réussite, il devait disposer d'amples connaissances relatives à la turcologie, à la mongolistique et le cas échéant, à la linguistique tongouse.

Le problème même est bien connu depuis longtemps. La langue yakoute offre une telle quantité d'éléments mongols, plus exactement d'éléments plus ou moins anciens, que leur nombre n'a pas manqué d'ébranler

Witold Jabłoński¹¹ swoje zainteresowania naukowe zwrócił ku sinologii. Studia w tym kierunku odbył w latach 1924-1927 w Paryżu, na Sorbonie. Po kilkuletnim pobycie w Chinach, powrócił do Warszawy i wykładał we wspomnianym już wcześniej Instytucie Wschodnim. Po wojnie kierował Instytutem Orientalistycznym UW, oraz wspomagał polską dyplomację w nawiązywaniu stosunków polsko-chińskich. Jego spuściznę stanowią prace, artykuły i referaty poświęcone historii, kulturze i językowi chińskiemu oraz przekłady literatury. W roku 1932 wraz z dwoma kolegami odbył podróż z Pekinu do Syczuanu znaczną część drogi przechodząc pieszo. Zebrał wówczas wiele materiałów etnograficznych, nad którymi później pracował.



¹¹ APAN, Materiały W. Jabłońskiego (1901-1957), sygn. III-223.

Jabłoński był recenzentem pracy magisterskiej A. Zajączkowskiego i dokumentacja ta, również zachowała się w spuściźnie, podobnie jak tezy referatu opracowanego przez zespół pod kierunkiem profesora Mariana Lewickiego: „Systemy pokrewieństwa u ludów tureckich, mongolskich i tungusko-mandżurskich”¹².

Stefan Stasiak¹³, ze spuścizny którego pochodzi wiersz rozpoczynający artykuł, studiował filozofię i psychologię w Wiedniu i Paryżu. Jego zainteresowania skupiły się wokół historii sztuki i orientalistyki. Podczas I wojny światowej znalazł się w Petersburgu i czas tego przymusowego pobytu wykorzystał na kolekcjonowanie pod kierunkiem indologa Fiodora Ippolitowicza Szerbatskiego, tekstów tybetańskich i hinduskich dotyczących logiki buddyjskiej. Znajdująca się w Archiwum spuścizna jedynie w niewielkim stopniu oddaje rozległość zainteresowań Stasiaka. Są to fragmenty artykułów, poezje i przekłady z angielskiego, rosyjskiego i sanskrytu. Uzupełniają je wypisy z literatury, notatki, pomysły badawcze i wycinki. Częściowo zachowały się także dokumenty jego pracy na Seminarium Filologii i Kultury Indyjskiej Uniwersytetu we Lwowie, drobne materiały osobiste i korespondencja.



¹² Jw. j.174.

¹³ Sygn. III-197.

Korespondencja uczonych zasługuje na szczególną uwagę. Wszyscy wymienieni wcześniej orientaliści wymieniali się listami omawiając ważniejsze wydarzenia naukowe, współpracując czy też spotykając się okazjonalnie na konferencjach naukowych. W ich archiwach osobistych znajduje się również korespondencja z orientalistami, których spuścizny przechowywane są obecnie w innych ośrodkach naukowych, z: Tadeuszem Kowalskim, Władysławem Kotwiczem czy Marianem Lewickim. Daje ona ciekawy obraz wymiany myśli nad pracami bieżącymi, projektami badawczymi oraz prywatnymi stosunkami pomiędzy uczonymi.

Profesor Jana Janów¹⁴, nie był orientalistą, a wykształconym we Lwowie i Fryburgu językoznawcą – sławistą. W czasie I wojny światowej służył jako szeregowiec w 9 pułku piechoty armii austriackiej w Stryju i tam ranny 1 listopada 1914 r. dostał się do niewoli rosyjskiej. Następnich kilka lat spędził w obozach w Aschabadzie, Złotej Ordzie, Chyłkowie i Taszkencie. W 1918 r. rozpoczął pracę w nowo utworzonym Uniwersytecie w Taszkencie, początkowo jako docent językoznawstwa, a następnie profesor. Od 1920 r. wykładał również w miejscowym Instytucie Orientalistycznym, pełniąc tam przez krótki czas obowiązki prorektora. Po powrocie do kraju działał w Polskim Towarzystwie Orientalistycznym, którego w latach 1922–1925 był sekretarzem. W jego materiałach zachowały się teksty wykładów, w tym *Nabljudenije nad czasticami v slawjanskich jazykach cz. I* przygotowane dla studentów Uniwersytetu w Taszkencie, oraz opracowanie z lat czterdziestych: *Słownictwo orientalne T. H. Szewczenki*.



¹⁴ APAN, Materiały J. Janowa (1888-1952), sygn. III-373.

W zasobie Archiwum PAN znajdują się także spuścizny historyków i geografów, którzy swoje zainteresowania kierowali w stronę Orientu. Wśród niezwykle bogatych materiałów Ludwika Bazylowa¹⁵, autora ponad 300 wielkich rozpraw naukowych, znalazły się rękopisy prac i artykułów poświęconych historii Rosji i historii Mongolii. Przygotowanie historyczne, oraz zdolności lingwistyczne pozwalające na opanowanie takich języków jak greka, łacina, sanskryt, węgierski, serbsko-chorwacki czy mongolski pozwoliły uczonemu na swobodne operowanie nie tylko opracowaniami ale i źródłami archiwalnymi. W jego spuściznie znajdują się rękopisy pracy „Historia Mongolii” z 1979 r.¹⁶ oraz notatki, wypisy z literatury¹⁷ stanowiące do niej warsztat naukowy. We wstępie do tej syntezy napisał: *Dla autora historii Mongolii [...] podstawą i obiektem badań [...] jest zarówno ta różnorodność, jak i przeszłość, sięgająca daleko w głąb dziejów powszechnych. Przeszłość narodu mongolskiego jest długa, barwna, także egzotyczna, niesłychanie ciekawa i ma tyle chwalebnych kart, na których wypisane jest przede wszystkim umiłowanie wolności...*¹⁸. W pracy swojej, która obejmuje historię Mongolii od czasów prehistorycznych do lat siedemdziesiątych dwudziestego wieku odrębne rozdziały poświęcił także kulturze, środowisku i ludności. Docenił rolę Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego założonego w 1845 r. z inicjatywy, którego Mongolię zaczęto badać staranniej i dokładniej, oraz zauważył, że: *Niemalą rolę w działalności rosyjskich wypraw naukowych odegrali też Polacy, zesłańcy po powstaniu styczniowym: Benedykt Dybowski, Wiktor Godlewski, Aleksander Czekanowski i Jan Czerski*¹⁹. Co prawda większość z tych wypraw obejmowała jedynie Syberię, jednak Czekanowski odbył także podróż do Mongolii. Całość pracy Bazylowa to ponad 500 stron rękopisu, a materiały warsztatowe do niej to przede wszystkim bogate wypisy z literatury światowej. Z wielką wnikliwością zbierał informacje z publikacji rosyjskich niemieckich i angielskich, zarówno z opracowań naukowych jak i z literatury lżejszej, zwykle podróżniczej, zwłaszcza jeśli wiedział, że autor rzeczywiście był w Mongolii. W wypisach i notatkach pozwalał sobie na drobne komentarze świadczące o poczuciu humoru. Na przykład o książce C.R. Bawden, „The modern history of Mongolia” napisał w komentarzach: *ciężkie, bardzo ciężkie, mało składne, nasycone polityką, w której wszystko się zatracą*²⁰, a o opracowaniu Bertolda Spulera, „Die Mongolen in Iran...” typowa *niemiecka robota – Ordnung bez duszy*²¹. W spuściznie znajduje się również tekst referatu

¹⁵ APAN, Materiały L. Bazylowa (1915-1985), sygn. III-296.

¹⁶, Opublikowana w 1981, wznowiona w 1985 r. Jw., j.a. 28-29.

¹⁷ Jw., j.a. 99-100.

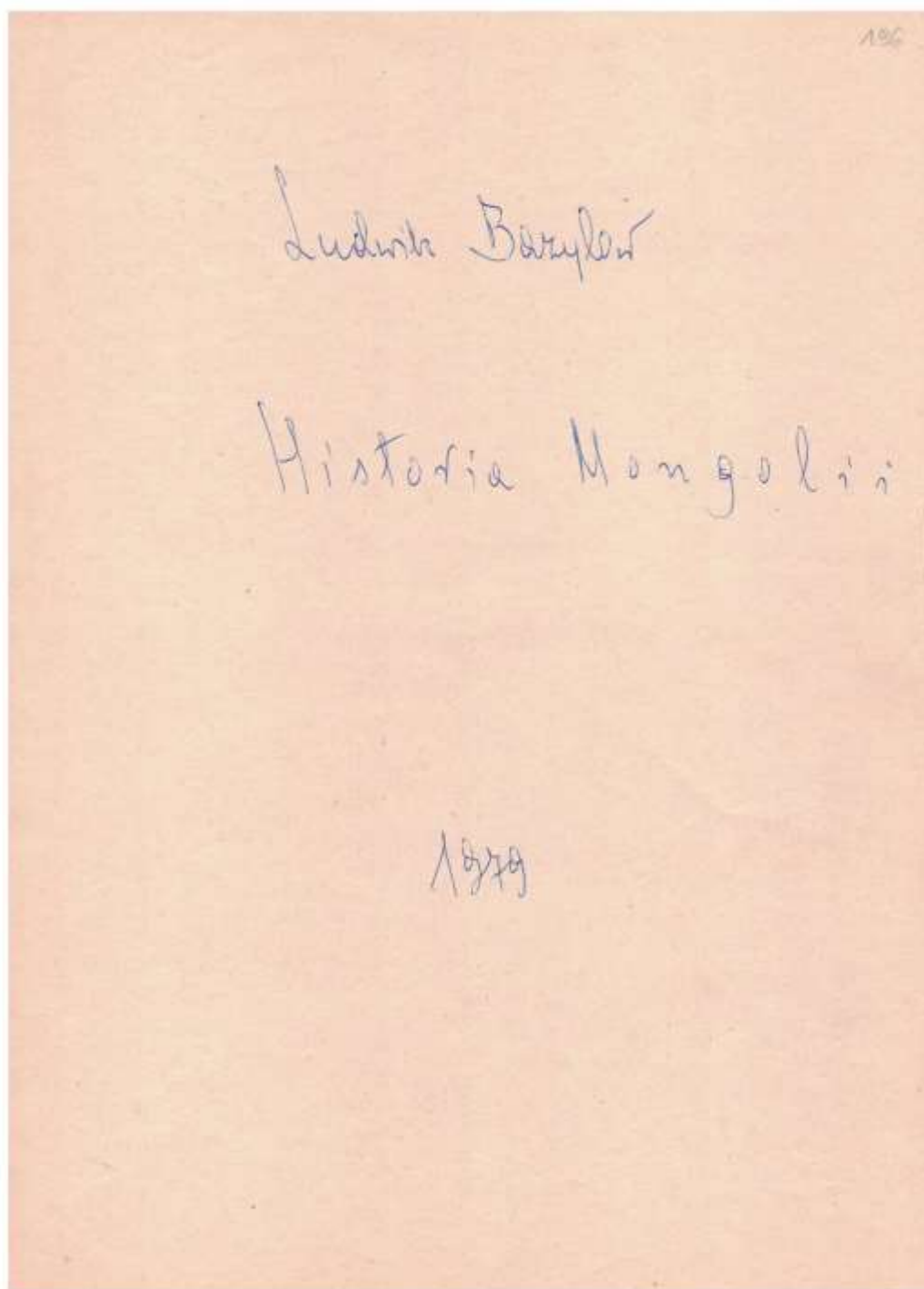
¹⁸ Jw., j.a. 28, „Historia Mongolii rozdziały I-XVI”, k. 1.

¹⁹ Jw., j.a. 28, k. 194.

²⁰ Jw., j.a. 100, k.186. Praca opublikowana w Londynie w 1968 r.

²¹ Jw., k. 101. Praca opublikowana w Berlinie w 1968 r.

przygotowanego na Kongres Mongolistów w 1975 r. pt. „Znaczenie studiów nad najnowszą historią Mongolii dla rozwoju współczesnych stosunków międzynarodowych”²², oraz odbitki kserograficzne dwóch podręczników do nauki języka mongolskiego²³.



²² Jw., j.a. 61.

²³ Jw., j.a. 277. John G. Hangin, „Basic course in mongolian” 1968 r. i j.a. 281 Hans-Peter Vietze, „Lehrbuch der Mongolischen Sprache” 1969 r.

Ciekawym uzupełnieniem naukowego opracowania Bazyłowa jest niepublikowana praca profesora Bolesława Wilanowskiego²⁴ specjalisty od prawa konkordatowego. Wilanowski swoje poza naukowe zainteresowania skierował na popularyzację historii państw azjatyckich, niedocenionych wg niego przez Europę. Złożona w Archiwum opowieść historyczna pozbawiona aparatu naukowego pt. „Przebudzenie Azji” składa się z blisko 200 kart, z czego 3 rozdziały – około 40 kart poświęca autor Mongołom. Prezentuje tam historię od I w. n.e. przez czasy podbojów Czingis-chana, oraz rządy jego następców, utworzenia państwa kopczackiego do chwili kiedy tzw. Złota Orda przestała istnieć w 1502 r. We wstępie do pracy napisał: *Azja ma dwa, jakże od siebie różne oblicza. Były tam stare, a wspaniałe cywilizacje, ale była też Azja, przez długie wieki siedliskiem ludów dzikich, które jakże bardzo dawały się we znaki światu cywilizowanemu*²⁵.

Do zasobu Archiwum PAN wchodzi także bogate, blisko 10 m.b., materiały geografa Bolesława Olszewicza²⁶ autora licznych artykułów i odczytów o tematyce odkryć geograficznych i wkładu Polaków do nauki światowej. Jeden z nich przygotował wspólnie z siostrzeńcem Janem Reychmanem. Odczyt, w którym napisali : *Gdziekolwiek na świecie stąpnęłaby dziś noga polska, natrafi zawsze na ślad poprzednich pokoleń polskich*²⁷, zaprezentowany został na zebraniu Podkomisji Polonii Zagranicznej PAN w 1960 r., a następnie opublikowany. Podobnie stało się z pracą pt.: „Wkład Polski do Nauki światowej”, odczytaną, a następnie opublikowaną w materiałach Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną²⁸. W podobnym artykule pt. „Udział Polaków w rozwoju geografii”, podkreślał rolę przekazów najwcześniejszych podróżników: *najdawniejszy podróżnik polski po dalekich nieznanych krainach pojawia się jednak już w wieku XIII. Jest nim Benedykt Polak, który w charakterze tłumacza towarzyszył innemu franciszkaninowi Janowi da Pian del Carpine w jego misji dyplomatycznej od papieża Innocentego IV do ówczesnego władcy Mongołów Kujaka, wnuka Dżingis-chana. [...] W piśmiennictwie polskim odgrywa on rolę wybitną, jako autor pierwszego u nas opisu podróży [...] relacja ta jest nader cenna, gdyż w pewnych szczegółach uzupełnia opis wędrówek i przygód misji, pomieszczony w obszernym dziele Jana da Pian del carpine „Historia Mongalorum”*²⁹. Pomimo, że jako geograf i historyk geografii zajmował się głównie kartografią, jednak wiele prac poświęcił podróżnikom i odkryciom geograficznym.

²⁴ APAN, Materiały B. Wilanowskiego (1885-1952), sygn. 48.

²⁵ Jw., j.a. 1, k. 3.

²⁶ APAN, Materiały B. Olszewicza (1893-1972), sygn. III-184.

²⁷ Jw., j.a. 79 s. 41 „O zobrazowanie działalności Polaków na szerokim świecie”.

²⁸ Jw., j.a. 79.

²⁹ Jw., j. a. 32, s. 2 -3.

Warto wspomnieć jeszcze o archiwum Władysława Deszczki³⁰ i jego drobnych pracach dotyczących kartografii Syberii i Polakom w jej kulturze³¹. Z pewnością ich uzupełnieniem będą materiały innych profesorów geografii: ponad 6 metrowa spuścizna Stanisława Leszczyckiego³² i blisko 12 metrowa spuścizna Józefa Babicza³³, zajmującego się między innymi historią odkryć geograficznych na Syberii. Archiwa te są jednak jeszcze nieuporządkowane.

Przechowujemy natomiast drobne uporządkowane spuścizny starszych geografów i badaczy jak: Leon Barszczewski³⁴, Karol Bohdanowicz³⁵, Benedykt Dybowski³⁶, Ferdynand Karo³⁷ i Adam Szymański³⁸. Prowadzili badania na Syberii i Azji Centralnej, przebywając tam nie zawsze z własnego wyboru, a mimo to poświęcili się pracy naukowej z wielkim zaangażowaniem. Postaci ich były już wielokrotnie omawiane z okazji badań Syberii. Uzupełnieniem tych spuścizn jest archiwum osobiste Gabriela Brzeka³⁹, biografą Benedykta Dybowskiego przechowywane w naszym Archiwum. Jego materiały dotychczas nieuporządkowane z pewnością wniosą kiedyś wiele ciekawych informacji dotyczących badaczy Syberii i Azji.



³⁰ APAN, Materiały W. Deszczki (1892-1941), sygn. III-27.

³¹ Jw., j.a. 3 i 4 i 24.

³² APAN, Materiały S. Leszczyckiego (1907-1996), sygn. III-409.

³³ APAN, Materiały J. Babicza (1926-2005), sygn. III-371.

³⁴ APAN, Materiały L. Barszczewskiego (1849-1910), sygn. III-131.

³⁵ APAN, Materiały K. Bohdanowicza (1864-1947), sygn. III-4.

³⁶ APAN, Materiały B. Dybowskiego (1833-1930), III-327.

³⁷ APAN, Materiały F. Karo (1845-1927), sygn. 28.

³⁸ APAN, Materiały A. Szymańskiego (1852-1916), sygn. III-24.

³⁹ APAN, Materiały G. Brzeka (1908-2002), sygn. III-382.

Oprócz prac naukowych poświęconych Azji w Archiwum PAN przechowujemy również wspomnienia osób, które mogły ją odwiedzić i zechciały to opisać. Jedną z nich był polityk Józef Targowski⁴⁰, oddelegowany do opieki nad Polakami uciekającymi z Syberii, bądź już wcześniej przebywającymi na Dalekim Wschodzie, oraz do ich repatriacji. Współorganizował polskie placówki w Harbinie, Władywostoku i Chabarowsku, a w latach 1919–1921 był pierwszym oficjalnym przedstawicielem Polski w Japonii, z jednoczesną akredytacją w Chinach. Swoje wspomnienia zawarł w pamiętniku zatytułowanym „Moja misja na Dalekim Wschodzie 1920-1921”. Bardzo dokładne relacje z rocznego pobytu w Chinach i Japonii uzupełnił opisem polowania zorganizowanego specjalnie dla niego w Mongolii, przez dyplomatów z Harbinu. Opisał to w ten sposób: *Spędziłem kilka dni w Mongolii [...] Wyjechaliśmy wieczorem, a na drugi dzień rano odczepiono nasz wagon na tej stacji [Jan-Tuń-Tuń] i zepchnięto na boczny tor. Na nas zaś czekały już arby dwukolne wózki z dużymi kołami mającymi trzy szerokie szprychy na krzyż, a zaprzęgnięte w małe, mocne mongolskie koniki. [...] szliśmy stepem, co trochę złudzenie dużych stawów czy jezior, które się powoli rozplywały wywoławszy wrażenie fatamorgany. Na wieczór doszliśmy [...] do jakiejś nędznej wioski złożonej z kilku prymitywnych chałup. Żołnierze chińscy wybrali największą z nich, wypędzili mieszkających tam Mongołów do sąsiadów i zabrali się do porządkowania i rozpalania ognia w przedsionku jednej jedynej izby [...]. Obecnie jest okres przejścia do lata z zimy, to znaczy, że mrozy ustały, noce są chłodne, ale dniem słońce już mocno przygrzewa. Tu zresztą nie ma nigdy ani wiosny, ani jesieni. Izba wyglądała jak duża cieplarnia starego systemu. Naokoło biegł kanał wzdłuż trzech ścian, a palenisko miało z małego przedsionka. Nad kanałem tym znajdował się tzw. kang czyli szeroka ława do siedzenia czy leżenia⁴¹. Polowanie uznane zostało za udane, a jedyną refleksją towarzyszącą wizycie w Mongolii był zapis: *Dziwny kraj ta część Mongolii, dobra ziemia pokryta trawą jak step, a bardzo niewykorzystana i niezamieszkała prawie⁴².**

Targowski w swoich wspomnieniach odnotowuje także historyczny wpływ mieszkańców Mongolii na Chiny. Zafascynowany obyczajem krępowania stóp chińskim kobietom, próbował dotrzeć do jego źródeł i usłyszał wówczas: *opowiadano mi wersję, że w dawnych czasach Mongołowie, którzy gdy im się urodziła dziewczynka, rzucali ją na pożarcie świniom, by w ten sposób podniecić waleczność swych żołnierzy, robili wyprawy do Chin i sąsiadującej Mandżurii, by brać w jasyr kobiety. Zanim nie został zbudowany wielki mur*

⁴⁰ APAN, Materiały J. Targowskiego (1883-1952), sygn. 45.

⁴¹ Jw., k. 85.

⁴² Jw., k. 85.

*obronny przed najeźdźcami, poczęto krępować nogi kobietom, by nie mogły dużo chodzić i towarzyszyć najeźdźcom*⁴³.

Podróż życia opisał w króciutkich wspomnieniach geolog i górnik Włodzimierz Dzierżanowski⁴⁴. Po studiach odbył staż w kopalni „Saturn” w Czeladzi, pod opieką profesora Henryka Czeczotta i ten w 1911 r. zaproponował mu wyprawę w góry Altaj w poszukiwaniu złota. Dzierżanowski napisał: *Altaj w roku 1911 był jeszcze mało zbadany, map geologicznych prawie nie było. Były tylko mapy geograficzne z naniesionymi na nich kopalniami złota. [...] Otrzymałem polecenie zbadania terenu na południu od osady Kokpekty, położonej w odległości 200 km na południe od Uśckamieniorska w prowincji Semipałatyńskiej*⁴⁵. Nie była to pierwsza podróż Dzierżanowskiego po Rosji. Studiował w Petersburgu, odwiedził Tyfilis, Kaukaz i przez pewien czas przebywał przymusowo na Kołymie, jednak sposób życia w miasteczku poszukiwaczy złota zrobiło na nim wrażenie: *[W Ust Kamienogorsku] sklepy były uniwersalne, podobne do obecnych domów towarowych, a niepoślednie miejsce zajmowały w nich wina zagraniczne, cygara, biżuteria i wszelkie materiały dla płci nadobnej, choć na pozór zdawało się, że kobiet na kopalniach prawie nie było. Ulice tego miasta były niebrukowane, a domy parterowe, przeważnie gliniane. Odległość od najbliższej stacji kolejowej w Omsku około 1000 kilometrów*⁴⁶.

Pod tytułem „Pokojoy podbój Mongolii” opisał także jak wyglądała: *... podróż zwiadowcza do Mongolii, celem nawiązania stosunków z miejscowymi kacykami, przelotnego zbadania terenu pod względem obfitości złotodajnych terenów oraz wyświetlenia wszystkich możliwości dalszej perspektywy...*⁴⁷ przeprowadzona w 1913 r. również pod kierunkiem prof. Czeczotta. *Wkrótce 17 poszukiwawczych oddziałów wyruszyło różnymi drogami do Mongolii. Na czele każdego oddziału stanęli geolodzy [...] profesor uprzedził wszystkich, że na znalezienie złota w Mongolii nie ma co liczyć i że nie ma się co martwić z tego powodu. To co przywieziemy z Mongolii w postaci dokładnych map geologicznych – będzie bardzo poważnym wkładem naukowym*⁴⁸. Oddział prof. Czeczotta, w którym znalazł się Dzierżanowski postawił sobie za zadanie dotarcie i zbadanie jeziora „Górny Kanas”, o którym miejscowi opowiadali niezwykle rzeczy: *Do tego jeziora żaden myśliwy [...] nigdy nie dotarł, bo bogowie strzegą dostępu na wielką górę, zagrodzili dostęp do jeziora przez olbrzymie skały*⁴⁹. Wspominający w

⁴³ Jw., k. 199.

⁴⁴ APAN, Materiały W. Dzierżanowskiego (1880-1958), sygn. 23.

⁴⁵ Jw., k.10.

⁴⁶ Jw., k.11.

⁴⁷ Jw., k.26.

⁴⁸ Jw., k.28.

⁴⁹ J.w. k.29.

1957 r. wyprawę wzdłuż rzeki Dzierżanowski jeszcze po latach z trudem ukrywał wrażenie jakie na nim zrobiła. Napisał: *rzeka Kanas na długości ca 200 km, żywioł skaczący ze skały na skałę, cały w wodnym pyłe, z wieczną czapą nie tyle chmur, co mgły i tego pyłu wodnego, co najmniejszy wiatr zmienia w rzęsy deszcz. Na rzece niesamowity ryk większych strumieni wody, spadających głazów i łamiących się na brzegach i wyspach skalistych wiekowych drzew. Absolutne bezdroże. [...] Nie mogę tu nie podziwiać jeszcze raz żonę profesora Hannę Czczott, której w wytrzymałości dorównywali tylko Mongołowie i Kirgizi. Być 2 tygodnie w zupełnie mokrej bieliźnie i nie mieć możliwości przez cały ten czas nigdzie się osuszyć*⁵⁰. W końcu odkrywcy doszli do płaskowyżu i zbadali wysokość położenia jeziora oraz jego głębokość, ale największą ulgą było dla nich słońce i błękitne niebo widziane po raz pierwszy od dwóch tygodni. Po latach wyprawa ta została uznana jako największy wyczyn podróżniczo-badawczy profesora Czczota⁵¹.

Jak widać w poszukiwaniu dokumentów związanych z krajami Azji Wschodniej nie warto ograniczać się tylko do spuścizn orientalistów. Oprócz naukowców zajmujących się zawodowo językami i kulturą Wschodu, drobne, ale ciekawe materiały można znaleźć w spuściznach polityków, historyków czy geografów. Do Zarządu Kopalni Rudy Żelaznej w Częstochowie na ręce jego prezesa Stanisława Kontkiewicza⁵² przyszedł w 1937 r. list przysłany przez mierniczego Kruczka [?] ze wschodniej Antolii. Opisywał w nim złoża rudy manganowej w Turcji i ZSRR⁵³, zachęcając Kontkiewicza do podjęcia współpracy. W największym archiwum prywatnym (25 m.b.) przechowywanym w naszej placówce, należącym do historyka Aleksandra Gieysztora⁵⁴ odnalazłam nieopisane zdjęcia z terenów Rosji, czekające jeszcze na swoją historię.

W Archiwum PAN znajdują się także materiały przekazane przez Zakład Orientalistyki PAN⁵⁵, kontynuatora ciekawej inicjatywy Zakładu Orientalistyczny Uniwersytetu Warszawskiego. Krótco po zakończeniu II wojny światowej, w 1951 r. Zakład rozpisał i przesłał do wszystkich placówek naukowych i kulturalnych w Polsce: *Ankiętę w sprawie rękopisów i archiwaliów orientalnych*. Zebrane materiały zapoczątkowały opracowanie katalogu tych niezwykle cennych materiałów przechowywanych w całym kraju. Dokumentacja

⁵⁰ J.w. k.30.

⁵¹ H. Czczott, Wybór pism, Warszawa 1957 s. 11.

⁵² APAN, Materiały S. Kontkiewicza (1883-1951), sygn. III-46.

⁵³ Jw. j.a. 85, k. 144-145.

⁵⁴ APAN, Materiały A. Gieysztora (1916-1999), sygn. III-352.

⁵⁵ APAN, Materiały Zakładu Orientalistyki sygn. II-36.

ankiety i fragmenty opracowań przekazane zostały do Archiwum wraz z materiałami Zakładu Orientalistyki PAN.



Bogactwo materiałów archiwalnych przechowywanych w spuściznach uczonych pozwala na przypuszczenia, że archiwistom i historykom pracy nie zabraknie i ciągle będziemy się cieszyć nowymi odkryciami rozpoznając nieznane.